




GABRIELA JARZĘBOWSKA

 <https://orcid.org/0000-0001-9678-2163>

Uniwersytet Warszawski

Wydział Artes Liberales

Dobrostan zwierząt gospodarskich w PRL

Благополучие сельскохозяйственных животных в Польской Народной Республике

Абстракт

Предметом анализа являются условия жизни сельскохозяйственных животных в животноводстве в Польской Народной Республике, а также их отражение в тогдашнем животноводческом и зоотехническом дискурсе. Цель статьи – показать, какими были передовые методы животноводства до того, как понятие благополучие стало популярным, и как тогда понимался правильный уход за сельскохозяйственными животными. Автор утверждает, что эволюция практики животноводства повлекла за собой изменения в животноводческом дискурсе, и особенно в риторике, используемой для описания живых существ, не принадлежащих к человеческому роду, и их отношений с людьми. В то же время автор пытается отметить поворотные моменты, связанные с дискурсивными сдвигами, которые сформировали более поздние методы разведения.

Ключевые слова: сельскохозяйственные животные, благополучие животных, Польская Народная Республика, история животных, социализм

The Wellbeing of Farm Animals in the Polish People's Republic

Abstract

The subject of this analysis is what the life conditions of farm animals in the Polish People's Republic looked like and how they were reflected in professional discourse. My main aim is to show how good practices in husbandry were understood before the rise of the notion of animal welfare. As I demonstrate, their evolution was strictly linked with rhetorical changes in the discourse. I delineate the main material-discursive historical shifts that shaped further breeding practices.

Keywords: farm animals, animal welfare, Polish People's Republic, animal history, socialism

Wprowadzenie

Przedmiotem zawartej tu analizy są warunki bytowania zwierząt w hodowli wielokostadnej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz to, jakie odbicie znajdowały w ówczesnym dyskursie hodowlanym i zootechnicznym. Celem tekstu jest ukazanie, na czym polegały tzw. dobre praktyki w hodowli przed spopularyzowaniem pojęcia dobrostanu i jak rozumiano wtedy właściwą opiekę nad zwierzętami gospodarskimi.

Epoka realnego socjalizmu była szczególnie okresem w historii chowu zwierząt. Wówczas bowiem zaczęły się upowszechniać nowe metody ich użytkowania, związane najpierw ze zwiększeniem skali hodowli (w dopiero co powstałych gospodarstwach państwowych i uspołecznionych), później zaś – z jej postępującą mechanizacją i unaukowieniem, co znalazło swoje najdojrzalsze wcielenie w latach 70., kiedy to wprowadzono w Polsce pierwsze fermy określane mianem przemysłowych¹. W niniejszym opracowaniu dowodzę, że ewolucja praktyk chowu i hodowli pociągała za sobą zmiany w dyskursie okołohodowlanym, a zwłaszcza w retoryce stosowanej do opisu nie-ludzkich zwierząt i ich relacji z ludźmi. Zarazem próbuję wyznaczyć cezury odpowiadające przesunięciom dyskursywnym, które ukształtowały obecne praktyki hodowlane.

Artykuł należy rozpatrywać w kontekście dość nowej subdyscypliny badawczej, jaką jest historia zwierząt. Z tym niełatwym obszarem dociekań mierzy się coraz więcej badaczy, którzy zwracają uwagę zarówno na jego wartość poznawczą, jak i na problematyczność tej dziedziny, przede wszystkim spowodowaną ograniczeniami metod wykorzystywanych w historii – nauce skoncentrowanej na człowieku i jego wytworach². Dążąc do ustalenia faktów dotyczących historycznych praktyk

¹ W piśmiennictwie czasów PRL można zauważyć daleko idące niekonsekwencje w użyciu terminów „hodowla przemysłowa” i „chów przemysłowy”. W latach 50. i 60. używano ich na określenie wszelkich form mechanizacji i umasowienia produkcji zwierzęcej. Z uprzemysłowieniem tej gałęzi gospodarki we współczesnym rozumieniu mamy jednak do czynienia dopiero w latach 70. Nastąpiły wtedy zjawiska zgodne z definicją Jadwigi Seremak-Bulge, według której istotą uprzemysłowienia hodowli jest „znajomość i możliwość wykorzystania praw przyrody do sterowania w sposób ściśle określony procesami biologicznymi organizmów zwierzęcych. Tak znaczna ingerencja w procesy biologiczne prowadzi do wzrostu intensywności użytkowania zwierząt oraz pozwala osiągać zamierzone rezultaty produkcyjne w ściśle określonych odcinkach czasowych”. Jadwiga Seremak-Bulge, *Przyczyny i skutki uprzemysłowienia produkcji zwierzęcej w Polsce* (Warszawa: Instytut Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej, 1985), 7.

² Zob. Ewa Domańska, „Historia zwierząt”, *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*, nr 3/4 (2016): 322–331; zob. też Erica Fudge, „A Left-Handed Blow: Writing the History of Animals”, in *Representing Animals: Theories of Contemporary Culture*, ed. by Nigel Rothfels (Bloomington: Indiana University Press, 2002), 3–18; Éric Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii* (Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku, 2014).

wobec zwierząt, trudno bowiem uniknąć głównego wyzwania historii zwierząt, czyli problemu jej zapośredniczenia przez ludzkie przekazy. Nie zamierzam go ignorować, dlatego świadomie mierzę się tutaj z dynamiką sposobów reprezentacji zachowań wobec zwierząt gospodarskich w PRL, a jednocześnie podejmuję próbę zapalenia luk w historii relacji międzygatunkowych w powojennej Polsce.

Cele tekstu można wpisać w założenia postawy badawczej, którą Ewa Domańska określa mianem „historii ratowniczej”³. Zgodnie z ową ideą na podstawie analizowanych dokumentów staram się ocalić zmarginalizowane (czy wręcz całkowicie pomijane) przekazy o praktykach wobec zwierząt innych niż ludzie w czasach realnego socjalizmu. Jeśli nie liczyć ważnych prac Dariusza Jarosza poświęconych przemocy wobec zwierząt pozaludzkich w PRL⁴, temat ten jest słabo rozpoznany w badaniach historycznych. Niniejszy artykuł nie skupia się jednak wyłącznie na obrazach okrucieństwa, ale raczej na dobrostanie (a także – lub może przede wszystkim – na „złostaniu”⁵) zwierząt gospodarskich w różnych jego przejawach. Zależy mi na ukazaniu możliwie szerokiego wachlarza zachowań, co pomogłoby w scharakteryzowaniu warunków życia zwierząt w chowie masowym w epoce przed 1989 rokiem.

Opracowanie ma dwudzielną strukturę. W pierwszej części przytaczam i analizuję przekazy dotyczące warunków przetrzymywania zwierząt pozaludzkich w okresie powojennym. Na tej podstawie próbuję ustalić, co uważane było za normę (czy stan pożądany), co natomiast za przykłady złej praktyki, które dzisiaj nazwalibyśmy naruszeniem dobrostanu. Ta część pracy odpowiada więc na pytania „jak?” (jak wyglądały wtedy warunki bytowania zwierząt gospodarskich) i „co?” (co postrzegano jako dobrą, a co jako złą praktykę hodowlaną). Z kolei w drugiej części artykułu poddaję analizie dyskurs hodowlany poświęcony temu, co obecnie uznajemy za dobrostan, a co określano mianem zoohigieny i zdrowotności zwierząt lub też właściwej pielęgnacji i opieki nad nimi. Metodą diachroniczną staram się przybliżyć sposób myślenia osób kształtujących ówczesny dyskurs zootechniczny. Zastanawiam się, czy wyobrażenie o konieczności zapewnienia zwierzętom pozaludzkim właściwych warunków bytowania zmieniało się z upływem lat i jak było konstruowane na poziomie dyskursywnym. Ta część odpowiada więc na pytania „jak?” (jak zmieniał się dyskurs zootechniczny w PRL) i „dlaczego?” (dlaczego zapewnienie należytych warunków zwierzętom gospodarskim uważano za pożądane).

³ Ewa Domańska, „Historia ratownicza”, *Teksty Drugie*, nr 5 (2014): 12–26.

⁴ Np. Dariusz Jarosz, „Obrazy okrucieństwa. Wstęp do badań nad traktowaniem bydła i trzody chlewnej w Polsce Ludowej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.”, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, t. 80 (2019): 369–384.

⁵ Powołuję się na pojęcie złostanu wprowadzone przez Dariusza Gzyrę w: *Dziękuję za świńskie oczy. Jak krzywdzimy zwierzęta* (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2018), 145–152.

Warto podkreślić, że pierwsza część pracy ma charakter achronologiczny – analizowane przekazy o dobrych i złych praktykach hodowlanych zostały uszeregowane pod kątem badanych sytuacji (różnych typów naruszeń dobrostanu), nie zaś pod kątem kolejności zdarzeń. Ta decyzja wynikała z rozpoznania, że większość przekazów dotyczy zjawisk powtarzalnych, które nie ulegały zasadniczym zmianom w określonych tu ramach czasowych. Do chronologii wydarzeń odwołuję się natomiast w drugiej części artykułu, gdzie rozpatruję dyskurs zootechniczno-hodowlany na temat wprowadzania metod chowu przemysłowego, a zwłaszcza to, jak przeobrażał się on w ciągu dekad.

Materiały źródłowe i uwagi warsztatowe

W przedstawionym badaniu poddałam analizie teksty powstające „na pierwszej linii” dyskursu – w środowisku osób pracujących ze zwierzętami. Są to dokumenty archiwalne, przede wszystkim protokoły polustracyjne (zarówno z kontroli wewnętrznych Państwowych Gospodarstw Rolnych, jak i przeprowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli) oraz prace dyplomowe studentów i doktorantów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, będące w przeważającej mierze monografiami PGR-ów. Korzystałam ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu⁶, Archiwum Państwowego w Koszalinie⁷ (oraz jego Oddziału w Słupsku)⁸, Archiwum Państwowego w Warszawie (Oddział w Milanówku)⁹, Archiwum Państwowego w Bydgoszczy¹⁰, Archiwum Akt Nowych¹¹ i Archiwum Państwowego w Poznaniu¹², a także z archiwalnych prac zgromadzonych w zbiorach Biblioteki SGGW w Warszawie. Wybór ten wynika z miejsc przechowywania dokumentacji dotyczącej chowu zwierząt,

⁶ Zespoły: Delegatura NIK we Wrocławiu, Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy, Dział Produkcji Zwierzęcej.

⁷ Zespoły: Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie, Delegatura NIK w Koszalinie.

⁸ Zespół: Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Bobrowniki.

⁹ Zespoły: Wojewódzka Stacja Oceny Zwierząt w Warszawie, Delegatura NIK w Warszawie.

¹⁰ Zespoły: Regionalne Centrum Hodowli Zwierząt w Bydgoszczy, Stacja Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Bydgoszczy, Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Bydgoszczy.

¹¹ Zespoły: Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Departament Badań i Polityki Naukowej, Najwyższa Izba Kontroli, Zespół Rolnictwa i Leśnictwa, Zespół Przemysłu Spożywczego, Zjednoczenie Hodowli i Obrotu Zwierzętami.

¹² Zespoły: Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Drobiarstwa Poznań, Centralne Laboratorium Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego w Poznaniu, Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych, PGR Kombinat Manieczki.

której większość zgromadzono albo w zbiorach centralnych (Archiwum Akt Nowych), albo w miastach wojewódzkich zachodniej i północnej Polski, gdzie znajdowała się znaczna część gospodarstw państwowych. Przeanalizowałam również wybrane numery czasopisma zootechnicznego „Przegląd Hodowlany” z lat 1948–1989 (w tym wszystkie z lat 1969–1980, a więc z dekady forsownego wprowadzania metod chowu przemysłowego) oraz kilka książkowych publikacji zootechnicznych sprzed 1989 roku.

Teksty te z jednej strony odsłaniają system praktyk wobec zwierząt gospodarskich w interesującym mnie okresie, z drugiej zaś – stanowią reprezentatywną próbę dyskursu zootechnicznego towarzyszącego przejściu od rozdrobnionej gospodarki chłopskiej do wielkostadnego chowu zmechanizowanego. Pozwalają zatem nie tylko ukazać skrawki życia zwierząt gospodarskich w tamtej epoce, lecz także zrekonstruować sposób myślenia ludzi zajmujących się, bezpośrednio lub pośrednio, tworzeniem i nadzorowaniem ich warunków bytowych. Uchwycenie, co rozumeli oni przez „dobrą opiekę nad zwierzętami”, gdy pojęcie dobrostanu nie funkcjonowało jeszcze w powszechnym obiegu, wydaje się fundamentalne dla prześledzenia zmian, jakie zaszły w opisywaniu relacji między ludźmi a zwierzętami gospodarskimi w trakcie ostatnich 70 lat.

Należy podkreślić, że prezentowane badanie ma charakter wstępny, rozpoznawczo-eksploracyjny. Stanowi pierwszą część większego projektu badawczego poświęconego praktykom chowu masowego w Polsce w czasach realnego socjalizmu. Oczywiście analiza oparta na materiałach tworzonych wewnątrz środowiska zootechnicznego ma swoje ograniczenia i nie może być traktowana jako wyczerpujące źródło wiedzy na temat praktyk hodowli w PRL. Konieczna jest triangulacja metod i źródeł (np. przez poszerzenie ich o zapiski osobiste typu pamiętnikarskiego, wywiady, reprezentacje literackie, fotograficzne i filmowe), która da możliwość pełniejszego wglądu w zagadnienie relacji międzygatunkowych na polskiej wsi przed 1989 rokiem.

Skupiam się na gospodarstwach państwowych (w mniejszym stopniu – również spółdzielczych), ponieważ to one były wówczas w awangardzie zmian hodowlanych. Trzeba jednak mieć na uwadze dwie kwestie. Po pierwsze, zaraz po wojnie technologie stosowane w produkcji zwierzęcej w gospodarstwach państwowych nie różniły się znacznie od tych stosowanych w gospodarstwach chłopskich. Dlatego – nie licząc skali koncentracji zwierząt – systemy chowu w obu typach gospodarstw (a tym samym także warunki bytowania) wyglądały podobnie¹³. Po drugie, przez całą omawianą epokę nadal zdecydowana większość zwierząt gospodarskich żyła w gospodarstwach chłopskich i była utrzymywana w tradycyjny

¹³ Włodzimierz Dzun, *PGR w rolnictwie polskim w latach 1944–1990* (Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, 1991), 80.

sposób¹⁴. Niniejszą pracę należy zatem odczytywać nie tyle jako reprezentatywny obraz warunków bytowania zwierząt gospodarskich w PRL (gdyż przeważającą część hodowano jeszcze w małych stadach w systemie ekstensywnym), ile jako próbę przyjrzenia się genealogii zmian, które zaszły w ciągu drugiej połowy XX wieku w relacjach międzygatunkowych i w języku służącym do ich opisu.

Złe praktyki hodowlane w dyskursie zootechnicznym

Odpowiedź na pytanie, czym były dobrostanowe normy chowu w PRL, najprościej zacząć od przesłedzenia przekazów dotyczących ich naruszania. Normy społeczne uznawane za „rozumiałe same z siebie” mają bowiem tendencję do wymykania się dyskursowi. Szczególnie widać to w przypadku praktyk wobec zwierząt innych niż ludzie. Przed ugruntowaniem się myślenia w kategoriach praw i dobrostanu zwierząt normy określające zwyczajowe metody postępowania z nimi (trzymanie na uwięzi, pozbawianie możliwości realizacji naturalnych zachowań, zabijanie na pokarm etc.) uważano nie tylko za oczywiste (karnistyczna naturalizacja zjadania zwierząt pozaludzkich)¹⁵, lecz także za mało istotne. W konsekwencji zgodne z ideą „historii ratowniczej” przybliżenie codzienności bytowania zwierząt innych niż ludzie jest zadaniem nad wyraz trudnym. Krytyczne przekazy na temat naruszania zasad „dobrego” chowu mogą zatem pomóc w wyznaczeniu zewnętrznej granicy dobrostanu – opisując to, co wykracza poza normę dobrej praktyki, mogą się pośrednio przyczynić do zrozumienia, jak ową normę pojmowano.

Przytaczane dalej doniesienia, oparte przede wszystkim na opracowaniach zootechnicznych i zaleceniach pokontrolnych, stanowią próbkę charakterystyki wykroczeń przeciw dobrostanowi zwierząt gospodarskich w chowie wielko-stadnym, reprezentatywną dla zebranych materiałów. Skupiam się na zjawiskach, które występują najczęściej i które mogą dać obraz realiów bytowania zwierząt w badanym przedziale czasowym, bez względu na uwarunkowania historyczne i geograficzne. Uwagi dotyczące uchybień odnoszą się do kilku głównych, powta-

¹⁴ Dzun podaje następujące dane: „Udział PGR w pogłowie zwierząt gospodarskich w całym rolnictwie [...] w 1950 r. wynosił 4,3%, [...], a w 1956 r. 8,9% w bydło i 10,9% w trzodzie chlewnej. Jednak z powodu niskiej efektywności produkcji zwierzęcej (duży procent padnięć, niskie przyrosty itd.) udział PGR w produkcji zwierzęcej całego rolnictwa był jeszcze niższy” (Dzun, *PGR w rolnictwie*, 89). W latach 70. wyraźnie się zwiększył, głównie dzięki forsownemu wprowadzaniu metod przemysłowych, ale w 1980 roku nadal wynosił zaledwie 16,4% (Dzun, *PGR w rolnictwie*, 109).

¹⁵ Melanie Joy, *Why We Love Dogs, Eat Pigs, and Wear Cows: An Introduction to Carnism* (San Francisco: Conari Press, 2009).

rzających się problemów: związanych z utrzymaniem (zimne, niewentylowane, brudne pomieszczenia, z których zwierzęta nie są wypuszczane na dwór), paszowych (niedostateczne lub niewłaściwe karmienie), transportowych (brak należytej opieki nad zwierzętami przewożonymi między fermami lub jadącymi na rzeź) oraz międzysobicznych (nadmierne stłoczenie i wynikająca z niego agresja). Istotny jest także czynnik ludzki, choć warto podkreślić, że opisy celowego, indywidualnego okrucieństwa napotyka się rzadko. Przeważają przekazy o nieprawidłowej opiece będącej – zdaniem autorów analizowanych źródeł – efektem niedbalstwa i braku profesjonalizmu osób zarówno odpowiedzialnych za codzienną opiekę nad zwierzętami (np. chlewmistrzów), jak i decyzyjnych (zootechników, lekarzy weterynarii).

Do podstawowych problemów należały niewłaściwe warunki, w jakich przetrzymywane były krowy, świnie i kury. Chodziło przede wszystkim o panujące w pomieszczeniach zimno, niezachowywanie czystości i nadmierne stłoczenie zwierząt: „W chlewni brudno, kompletny brak nadzoru czynników nadrzędnych. W kłatkach pełno gnoju, brak odpowiedniej ilości ściółki. Koryta są brudne, w których znajduje się gnój. [...] Resztki niezjedzonej karmy wylewa się na gnój”¹⁶. W innym dokumencie czytamy, że kondycja krów w kombinacie Manieczki – chlubie ery gierkowskiej – jest zła ze względu na choroby kończyn, ale trudno stosować środki wskazane przez lekarza weterynarii (mycie i smarowanie kończyn), skoro z powodu braku kanalizacji i ściółki w oborze gnojówka nie spływa, a w rezultacie krowy stoją po kolana w gnojowicy¹⁷. Problemem było również zbyt wielkie stłoczenie zwierząt. Przykładowo dowiadujemy się, że pewne gospodarstwo posiadało cielętnik na 40 stanowisk, a odchowowało się tam 244 cieląt¹⁸. Podkreślano także niewłaściwe warunki temperaturowe. Jeden z kontrolerów zwrócił uwagę, że w naprzeciwległych ścianach w stodole znajdowały się dwa spore otwory, w pobliżu których stały zmarznęte zwierzęta (działo się to – jak skwapliwie dodał – podczas dużego mrozu i zadymki)¹⁹. W innym dokumencie ponadnormatywną częstotliwość chorób i padnięć łączono z brakiem wybiegów i przycz, a zarazem z nieocieplaniem chlewni, gdzie maciory przebywały na betonowej

¹⁶ Legnica, dnia 18 maja 1950, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu. (W cytatach i w opisach dokumentów zachowano pisownię oryginalną).

¹⁷ Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli w Kombinacie PGR Manieczki w 1977 roku, sygn. 1965 (Wydział Kontroli, Kontrole w PGR Manieczki w 1977 r.). Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Poznaniu. Archiwum Państwowe w Poznaniu.

¹⁸ Pismo do KZ PGR od kierownika Inspektoratu PGR w Inowrocławiu, sygn. 1051. Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Bydgoszczy. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

¹⁹ Protokół z kontroli doraźnej przeprowadzonej w Zakładach Rolnych Fijewo, Goryń, Łebdowo, Mgowo, Nielub, podległych PGR w Wałycz, 1973, sygn. 924. Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Bydgoszczy. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

posadźce²⁰. Jeszcze inne opracowanie podaje, że u knurów stwierdzono liczne urazy mechaniczne spowodowane zbyt ostrym betonem pokrywającym podłogi. Z kolei kisa pasza, która gromadziła się w szczelinach koryt, wywoływała u tych osobników uporczywe biegunki²¹.

Badania porównujące poziom zdrowia krów i świń w różnych rodzajach pomieszczeń wykazywały, że witane wtedy z entuzjazmem nowoczesne rozwiązania zootechniczne, takie jak podłogi rusztowe, miały negatywny wpływ na stan zwierząt. W jednym z artykułów w opiniotwórczym „Przeglądzie Hodowlanym” czytamy, że w oborach rusztowych obserwuje się u krów znacznie więcej chorób racic, ran i odleżyn oraz schorzeń kości i mięśni w porównaniu z tradycyjnymi i wolno-wybiegowymi, a u świń – więcej zapaleń płuc, obgryzania ogonów, ponadto rany, odleżyny i ropnie, które w chlewniach tradycyjnych nie występowały. Każdy przypadek pociągał za sobą nie tylko opłaty na leczenie, ale także – co autor podkreślał z mocą – spadek produkcji²².

Zwierzęta oprócz skazania na tłoczenie się i marznięcie bywały również głodzone. Nie należały do rzadkości przekazy takie jak następujące: „Buhaje są żywione źle do tego stopnia, że jeden z nich nie może wstać”²³, „Wołki z braku paszy jadły nawóz spod siebie”²⁴ albo „Młodzież (jałówki) paszy zielonej w tym dniu od rana do godziny 15 jeszcze nie dostały i w ogóle w tym dniu jeszcze nic nie jadły. Podczas gdy obok, 3 m dalej leżał rzucony wóz zielonki już zaparzonej, którą miała dostać młodzież, jak ktoś się nad nią zlituje, nie mogąc słuchać ryków zgłodniałych zwierząt”²⁵. W innym dokumencie wspomniano o podawaniu cielętom mleka tak

²⁰ Protokół z kontroli przeprowadzonej w Gospodarstwie Hodowli Zarodowej w Wiatrowie podległym POHZ w Bobrownikach w 1961, sygn. 39–44. Protokoły kontroli POHZ Bobrowniki z załącznikami. Zespół: Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Bobrowniki. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział w Słupsku.

²¹ Andrzej Domański, *Założenia i organizacja procesów produkcyjnych na fermie przemysłowego tuczcu trzody chlewnej typu Schmidt-Ankum na przykładzie PGR Graniczna*, praca magisterska (Warszawa: Instytut Ekonomiki i Organizacji Produkcji Zwierzęcej, 1976).

²² Apolinary Waźbiński, „Zdrowotność zwierząt w budynkach nowych typów”, *Przegląd Hodowlany*, nr 4 (1969): 20–21.

²³ Legnica, dnia 23 maja 1950 r., sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

²⁴ Notatka informacyjna delegacji służbowej Ficka Leona, instruktora organizacyjnego Pow. Rady Zw. Zaw. we Lwówku Śl., w dniu 22 stycznia 1953 r. w PGR w Nowym Łądzie pow. Lwówek Śląski, sygn. 359 (sprawozdania z delegacji służbowych i zarządzenia pokontrolne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1953–54). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

²⁵ Legnica, 7.VII.1950, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

zimnego, że pływały w nim kawałki lodu²⁶. Kolejny sprawozdawca użył bardziej dosadnego sformułowania – wizytowane przez niego gospodarstwo robiło „przykre wrażenie krańcowego zaniedbania, na wychudzonych kadłubach ze sterczącą niewyleniałą sierścią, ryczącego z głodu bydła”²⁷.

Najczęściej do naruszeń dobrostanu dochodziło jednak na etapie transportu zwierząt – zarówno między poszczególnymi gospodarstwami, jak i do rzeźni. Dowiadujemy się, że np. transport dwu-, trzydniowych, jeszcze mokrych cieląt w okresie zimowym był organizowany przez zakłady mięsne otwartymi samochodami (pomimo interwencji dyrekcji w sprawie zmiany warunków przewozu). Transport spowodował u wielu cieląt zapalenie płuc i w konsekwencji śmierć („upadki”)²⁸. Zbliżone doniesienia pojawiają się w licznych dokumentach.

Głośnym echem w branży mięsnej odbiła się afera związana z eksportem bydła do Włoch w 1967 roku. Transakcja zakończyła się reklamacją, a w rezultacie – bonifikatami wypłacanymi z tytułu złej jakości sprzedanych osobników. Jak czytamy, przyczynę reklamacji stanowiły

nadmierne ubytki wagowe i wadliwa segregacja partii pod względem wagi i wieku. Kontrole wykazały, że wysokie ubytki były konsekwencją uciążliwych warunków, na jakie narażone były zwierzęta w czasie transportu na terenie kraju, oraz częstymi przypadkami [!] niepojenia bydła w czasie transportu przez okres 2–4 dni²⁹.

Inne dokumenty nie pozostawiają złudzeń: podobne praktyki należały raczej do normy niż do wyjątków podczas przewozu na większe odległości. „Niewłaściwe wagony, brak możliwości otwarcia okienek, brak kółek do wiązania, niepousuwane gwoździe powodujące uszkodzenia skóry, brak możliwości pojenia zwierząt w trasie i na stacjach”³⁰ – to czynniki, które skutkowały „dużymi stratami”, choć nie

²⁶ Informacja o rozmiarach i przyczynach upadków wśród cieląt i młodzięzy trzody chlewnej w PGR w roku 1967, sygn. 1051. Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Bydgoszczy. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

²⁷ Jawor, 30 stycznia 1951 r., sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

²⁸ Pismo do WZPGR od kierownika inspektoratu PGR Szubin z 1968 r., sygn. 1051. Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie PGR w Bydgoszczy. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

²⁹ Protokół kontroli Ministerstwa Rolnictwa – Departamentu Prod. Zwierz. w 1968 r., sygn. 41/115 (kontrola Departamentu Prod. Zwierz. Min. Rolnictwa w zakresie realizacji programu intensyfikacji chowu bydła, 1967–70). Zespół: Najwyższa Izba Kontroli w Warszawie. Archiwum Akt Nowych.

³⁰ Notatka w sprawie niedociągnięć w transporcie kolejowym występujących przy eksporcie koni i bydła, 12.7.68 r., sygn. 41/1-236. Zespół: Najwyższa Izba Kontroli, Zespół Rolnictwa i Leśnictwa. Archiwum Akt Nowych.

precyzowano, czy oznaczały one wyłącznie spadek wagi zwierząt, czy także ich śmierć. Transportowane stworzenia traktowano więc po prostu jako towar, którego „nadmierne ubytki wagowe” przynosiły straty gospodarce narodowej, co było szczególnie dotkliwe w przypadku eksportu do krajów kapitalistycznych.

Na podstawie analizowanych źródeł można jednak domniemywać, że śmierć zwierząt w wyniku niewłaściwego odżywiania, zimna, stresu i innych niekorzystnych czynników zdarzała się nagminnie. Wraz z upowszechnieniem się chowu masowego zaczęto ją w kalkulować w koszty jako „ubytki naturalne”. Straty do określonego procentu pogłowia uznawano za zjawisko normalne i nie dostrzegano konieczności podejmowania w związku z tym żadnych działań. Zazwyczaj chodziło mniej więcej o 10% pogłowia³¹, lecz źródła pokazują, że wiele gospodarstw znacznie przekraczało ów próg. Przykładowo w sezonie 1973/1974 w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Wysokiej padło lub zostało ubitych 28% stada³². Z kolei w podległym SGGW-AR Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym Obory-Wilanów w 1987 roku „wybrakowano” na rzeź aż 51% krów³³.

Powody wysokiej śmiertelności były rozmaite. Jeden z dokumentów podaje następujące przyczyny:

[...] ponadnormatywne zagęszczenie inwentarza w obiekcie, zła jakość pasz, długi okres adaptacji warchlaków do nowego środowiska i zmian w żywieniu, knurki są kastrowane w 6-tym miesiącu życia, przechodzą stresy, dużo sztuk trzeba kierować na ubój z konieczności, a u pozostałych notuje się bardzo małe przyrosty, wilgoć i zimno w cielętniku, braki kadrowe, brak własnego weterynarza – został zlikwidowany w 1970 r.³⁴

We wcześniejszym dokumencie wspomniano o buhaju Felusiu („z importu”), który jest „zupełnie zaniedbany, nie czyszczony”, na dodatek „nie korzysta ze spaceru, a jeśli tak, to bardzo rzadko, nie oprzęgany z powodu braku jarzma, co świadczy

³¹ Włodzimierz Kurowski, *Badania aktualnego stanu i perspektywy rozwoju przemysłowych ferm opasu młodego bydła rzeźnego podległych CZPPGR*, praca magisterska (Warszawa: Instytut Hodowli i Technologii Produkcji Zwierzęcej, Akademia Rolnicza w Warszawie, 1977), 10.

³² Produkcja zwierzęca (tabela), sygn. 215a (oddziaływanie gminnej służby rolnej na wzrost produkcji rolniczej, Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny „Wysoka”). Zespół: Delegatura NIK we Wrocławiu. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

³³ Efektywność wykorzystania pasz gospodarskich przemysłowych w produkcji zwierzęcej. Rolniczy Zakład Doświadczalny Obory-Wilanów, SGGW-AR, 1990, sygn. 3398/0/3.2/3093. Zespół: Delegatura NIK w Warszawie. Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Milanówku.

³⁴ Załącznik do protokołu kontroli finansowej POHZ Bobrowniki, 1979. Wyjaśnienie Dyrekcji dotyczące upadków i niskich przyrostów w grupie tuczników i warchlaków, sygn. 39-44 (protokoły kontroli POHZ Bobrowniki z załącznikami). Zespół: Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej Bobrowniki. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział w Słupsku.

o kompletnej ignorancji zootechnika zespołu”. Rada kontrolera: „oprząść i używać do prac podwórkowych”³⁵. Przy innym buhaju (o imieniu Pirat) dopisek, że „stoi bez ruchu”³⁶, co może sugerować, że ruch (choćby pod postacią zaprzęgnięcia do prac gospodarskich) był uznawany za ważną formę utrzymania zdrowia zwierzęcia. Również dyrekcja zespołu Żukowice w powiecie głogowskim została pouczona, „żeby cielęta codziennie wypuszczano z kojców na dwór, aby przez cały dzień używały ruchu i powietrza, za wyjątkiem dni deszczowych”³⁷.

Można w tym miejscu zadać pytanie, w jakim stopniu naruszenia dobrostanu miały charakter systemowy, w jakim zaś wynikały z niewłaściwej opieki, czy wręcz okrucieństwa. W źródle z lat 70. skonstatowano, że nie wszyscy pracownicy umieją się obchodzić ze zwierzętami w czasie załadunku, zabiegów weterynaryjnych i zootechnicznych. Wspomniano o urazach mechanicznych spowodowanych przepędzaniem macior³⁸. Protokół kontrolny z 1973 roku mówi wprost o „rażących zaniedbaniach w obsłudze inwentarza”³⁹. Inny kontroler wyraził się dobitniej: „Leniwa, niedbała, niefachowa obsługa winna być niezwłocznie zmieniona, by nie narażać gospodarstwa na dalsze straty”⁴⁰.

Trudno stwierdzić, w jakiej mierze takie postawy i zachowania występowały powszechnie wśród osób zajmujących się zwierzętami w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Pewne wydaje się jednak, że w zasadzie przez cały omawiany okres gospodarstwa miały problemy z pozyskaniem pracowników do sektora hodowli. Praca tego rodzaju, uważana za niewdzięczną i mniej prestiżową niż np. praca traktorzysty, przyciągała zazwyczaj nie tyle ludzi, którzy przejawiali do niej szczerą zamiłowanie, ile tych, którzy nie mieli innego wyjścia, często nieposiadających wykształcenia kierunkowego ani doświadczenia⁴¹.

³⁵ Legnica, 17.VII.1950, Dyrekcja Zespołu Polkowice, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

³⁶ Legnica, 7.VII.1950, Dyrekcja Zespołu Gierałtowiec, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

³⁷ Legnica, 27 maja 1950, Dyrekcja Zespołu Żukowice pow. Głogów, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

³⁸ Domański, *Założenia i organizacja procesów produkcyjnych*, 28.

³⁹ Protokół z kontroli doraźnej przeprowadzonej w Zakładach Rolnych Fijewo, Goryń, Lebdowo, Mgowo, Nielub, podległych PGR w Wałczu, 1973, sygn. 924. Zespół: Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Bydgoszczy. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

⁴⁰ Jawor, 30 stycznia 1951 r., PGR Półwieś zespołu PGR Bolków, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–1951). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

⁴¹ Seremak-Bulge, *Przyczyny i skutki uprzemysłowienia produkcji zwierzęcej w Polsce*, 39. Z kolei Dzun podaje, że 60% kierowników PGR-ów miało wykształcenie podstawowe lub niepełne pod-

Analizowane źródła dotyczą więc przede wszystkim uchybień osób odpowiedzialnych za warunki bytowe zwierząt. Należy jednak uwzględnić specyfikę owych dokumentów: w większości stanowiły protokoły kontrolne, których zasadniczym celem było znalezienie i ukaranie winnych złej kondycji i padnięć hodowanych osobników, siłą rzeczy koncentrowano się zatem na błędach i niedociągnięciach. Co istotne, niedopilnowanie właściwych warunków uznawano za złe głównie dlatego, że narażało na szwank interesy ekonomiczne gospodarstwa, a pośrednio – gospodarkę narodową. Zwierzę jako cenny towar – tym cenniejszy, że apetyt społeczeństwa na produkty pochodzenia zwierzęcego rósł z dekady na dekadę i nierzadko stawał się zarzewiem niepokojów społecznych⁴² – musiało być traktowane w odpowiedni sposób, a niewystarczającą opiekę nad nim rozpatrywano w kategoriach szkodnictwa gospodarczego. Systemowy charakter naruszeń dobrostanu w chowie i hodowli nie był powszechnie dostrzegany przez większość badanego przedziału czasowego. Wróć do tej kwestii w dalszej części artykułu.

Dobre praktyki hodowlane w dyskursie zootechnicznym

Doniesienia ukazujące warunki bytowe zwierząt w krytycznym świetle przeważają w analizowanych protokołach – niezależnie od tego, czy pochodzą one z lat 50., czy 80., z gospodarstw zaliczanych do PGR-ów, z hodowli zarodowych czy eksperymentalnych. Może to prowadzić do konstatacji, że owe warunki były co do zasady złe lub bardzo złe. Przekazy wyłamujące się z krytycznej narracji należą do rzadkości, a jeśli się pojawiają, to zazwyczaj dotyczą okresu stalinowskiego. Warto jednak je przytoczyć, można z nich bowiem odczytać, jak rozumiano wówczas dobrą praktykę hodowlaną.

Obora czysta, porządek utrzymany znakomicie, bydło i młódzież o godzinie 6 rano było już wypuszczone na pastwisko i okólnik. Jałownik sporządzony doskonale. Nowo zbudowana szopa spełnia swe zadanie w całej rozciągłości. Ja-

stawowe (Dzun, *PGR w rolnictwie*, 53), a stosunek pracowników zatrudnionych przy opiece nad zwierzętami do wykonywanych zajęć był bardzo niezadowolający – większość cechowała słaba więź z gospodarstwami (Dzun, *PGR w rolnictwie*, 166–167). Jak można się domyślać, dotyczyło to także stosunku do zwierząt.

⁴² Więcej na ten temat w: Dariusz Jarosz, „Mięso”, *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 17 (2019): 313–330.

łówki korzystają z niej w razie potrzeby. Lecznica weterynaryjna również znajduje się w porządku, zwierzęta są systematycznie opatrywane⁴³

– tak w 1950 roku oceniano pracę zespołu Gierałtowice. Jako pozytywny przykład przywoływano też zootechnika zespołu Bolków, który osiągał świetne rezultaty („dzięki literaturze radzieckiej”), stosując następujące praktyki: „masaż wymion, ruch na świeżym powietrzu, częste pojenie, zachowywanie ciszy w oborach i łagodnie obchodzenie się ze zwierzętami. Dzięki takiej opiece krowa Słodka dająca 2 tys. litrów mleka doszła do 8 tys.”⁴⁴.

Jeszcze na przełomie lat 40. i 50. dominował więc pogląd, że zwierzęta powinny korzystać ze spacerów i w miarę możliwości zostać włączone w prace gospodarskie (Feluś) – brak ruchu świadczy o zaniedbaniu zwierzęcia. Należy je dobrze karmić i dbać o czystość zarówno jego samego, jak i boksów i obejścia. Zatem dobre odżywianie, czystość i ruch, zwłaszcza na świeżym powietrzu, były kluczowymi elementami dobrych praktyk w hodowli. Także staranną opiekę i życzliwe podejście do zwierząt uznawano za sposób na osiągnięcie przez nie wysokiej produktywności. Powinny być traktowane z troską i łagodnością – zdaje się sugerować ta narracja – a odwdzięczą się zwiększoną produkcją.

Systemowe zagrożenia dobrostanu w chowie przemysłowym

Doniesienia o naruszeniach dobrostanu zwierząt opatrzyłam zastrzeżeniem, że co do zasady nie zwracano uwagi na systemowe zagrożenia, wykraczające poza jednostkową opieszałość czy okrucieństwo. Zaczęło się to powoli zmieniać dopiero w końcowych dekadach epoki, wraz z wprowadzeniem w Polsce zintegrowanych systemów ferm przemysłowych. Na paradoks wydaje się zakrawać, że rozpoznanie zagrożeń, jakie tego typu produkcja niesie dla zdrowia fizycznego i psychicznego zwierząt pozaludzkich, stapia się ze skrajnie odcieleśniającym, technokratycznym dyskursem opisującym praktyki chowu i hodowli za pomocą kategorii ekonomicznych. W niniejszej części opracowania skupię się na tym, jaki oddźwięk w dyskursie

⁴³ Legnica, 7.VII, 1950, Dyrekcja Zespołu Gierałtowice, sygn. 349 (zarządzenia polustracyjne w zakresie produkcji zwierzęcej, 1950–51). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

⁴⁴ Protokół z odprawy zootechników i san. wet. w Okręgu Legnica, sygn. 348 (protokoły z odpraw zootechników i kierowników ferm drobiarskich, 1951). Zespół: Okręgowy Zarząd PGR w Legnicy. Dział Produkcji Zwierzęcej. Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

zootecznym znajdowały systemowe wyzwania dla dobrostanu spowodowane przez zintegrowane metody produkcji.

Zalążki mechanizacji (w produkcji drobiu) sięgają jeszcze lat 50., jednak próby zorganizowania pierwszych w pełni zintegrowanych systemów chowu przemysłowego na licencjach zagranicznych przypadają na początek lat 70. W rezultacie pojawiła się możliwość traktowania chowu zwierząt niczym każdej innej gałęzi produkcji przemysłowej. Nie był on już **jak** produkcja towarów – dosłownie **stał się** taką produkcją. Co istotne, tzw. system potokowy, uwalniający chów od ograniczeń wynikających z pór roku i fizjologii zwierząt, pozwolił na nieprzerwaną podaż „żywca”. Umożliwił również podział osobników na grupy technologiczne, przenoszone do kolejnych miejsc lub etapów produkcji synchronicznie, w komplecie: porody, odsadzenie, przejście do cieleńników lub warchlakarni, a następnie przekazanie do sektora tuczu – zawsze razem, zgodnie z zasadą „cała sala pełna – cała sala pusta”. Znalazło to odbicie nie tylko w praktykach chowu, lecz także w języku, za pomocą którego zaczęto mówić o zwierzętach pozaludzkich. Jeszcze w latach 50. nawet w dużych gospodarstwach państwowych powszechne było nadawanie zwierzętom imion, nierzadko czule brzmiących (buhaj Feluś, krowa Słodka). W ostatnich dekadach PRL osobiste imiona spotykamy już niemal wyłącznie w księgach buhajów rozplodowych – pozostałe zwierzęta po prostu opatrywano numerami. Jak trafnie zauważa jeden z autorów u zarania nowej, przemysłowej epoki, „[w] ubiegłych latach hodowcy traktowali indywidualnie poszczególne zwierzęta, co zwiększało pracochłonność obsługi. W nowym systemie indywidualnie traktuje się grupę krów”⁴⁵.

Ów zwrot materialno-dyskursywny był raczej procesem niż przełomem. Ani bowiem technologie przemysłowe nie zostały implementowane z dnia na dzień (ich forsowne wprowadzanie w dekadzie gierkowskiej polegało tylko na przyspieszeniu mechanizacji chowu zapoczątkowanej w latach 50.), ani język, którym opisywano zwierzęta pozaludzkie, nie zmienił się nagle, by zastąpić tradycyjną, chłopską retorykę „dającej” mleko Krasuli technologiczowanym dyskursem ekonomiczno-socjokapitalistycznym. Analizując źródła z całych czterech dekad, można jednak dostrzec wyraźne przesunięcie retoryczne, które narastało wraz z postępowaniem mechanizacji hodowli i rozwojem skali gospodarstw. W latach 70. dyskurs zooteczny jest już w pełni ukształtowany, a opisy naruszeń dobrostanu stają się coraz bardziej odcieleśnione. W dokumentach i opracowaniach pojawia się nowy język: „materiał zwierzęcy”⁴⁶, „surowiec do

⁴⁵ Włodzimierz Jeske, „Kierunki technologii i mechanizacji w dużych pomieszczeniach inwentarskich”, *Przegląd Hodowlany*, nr 17 (1970): 4–5.

⁴⁶ Janina Głowacka, *Monografia chlewni zarodowych w Państwowym Ośrodku Hodowli Zarodowej w Dobrzyniewie, powiat Wyrzysk*, praca dyplomowa (Warszawa: Zespół Hodowli Trzody Chlewnej, Akademia Rolnicza, 1973), 2.

uboju”⁴⁷, „eliminowanie z produkcji sztuk wadliwych i mało wydajnych”⁴⁸, „poprawa jakości cieląt”⁴⁹ czy „przydatność opasowa”⁵⁰; zwierzęta bywają określane mianem „materiału wsadowego dla ferm przemysłowych”⁵¹. „W wyniku [...] trudności przystosowawczych u wielu zwierząt zauważono brak objawów rui, wystąpiły częste urazy mechaniczne, szczególnie kończyn. Wysoka stopa brakowania loszek naraziła przedsiębiorstwo na duże straty”⁵² – wylicza autor jednego z opracowań. Naruszenie dobrostanu zwierząt pozaludzkich zostaje tu ukazane jako niewłaściwe wyłącznie w tym wymiarze, w którym powoduje uszczerbek finansowy przedsiębiorstwa. Jest to język całkowicie sformalizowany i zbiurokratyzowany, pozbawiony jakiegokolwiek formy współczucia dla zwierząt pozaludzkich. Urazów i śmierci nie uznaje się w nim za problem wykraczający poza kryteria ekonomiczne.

Niemniej właśnie lata 70. i 80. wyznaczają w dyskursie zootechnicznym początek krytycznej debaty na temat warunków bytowania zwierząt w chowie wielko-stadnym. W przeciwieństwie do analizowanych wcześniej dokumentów nie ma ona już na celu piętnowania niedociągnięć opieszłych czy niedbałych pracowników PGR-ów, lecz zwrócenie uwagi na systemowe wyzwania i trudności, jakie łączą się z uprzemysłowieniem hodowli. „Zwierzęta żyjące w wielkiej koncentracji, sprzecznej z ich naturą, przechodzą stresy” – przytomnie stwierdza jeden z autorów⁵³. Inny podkreśla negatywne efekty nadmiernego zagęszczenia bydła: „paraliżujący stress lęku” przeżywają zwłaszcza słabsze i bojaźliwe zwierzęta, „jeśli nie mogą znaleźć dla siebie spokojnego, niegroźnego miejsca podczas pobierania paszy, przy wodopoju, na legowisku, w dojarni lub w drodze do tych czterech węzłowych punktów codziennego życia krowy mlecznej”⁵⁴. Jak zauważa, problem nacisku hierarchicznego występuje jeszcze jaskrawiej w stadach drobiu, gdzie „podporządkowane nioski przechodzą stresy lękowe, dochodząc ukradkiem do korytek i poideł”⁵⁵. W konsekwencji w wielkich zbiorowiskach zdarzają się coraz częściej

⁴⁷ Janina Wiśniewska, *Usprawnienie procesu produkcyjnego w rzeźni kurcząt Warszawskich Zakładów Drobiarskich przez jej modernizację i poprawę organizacji pracy*, praca magisterska (Warszawa: Instytut Ekonomiki i Organizacji Gospodarstw Rolnych, 1974), 17.

⁴⁸ Notatka z analizy przedkontrolnej do tematu: selekcja, odchów i obrót bydłem hodowlanym, niedatowana, sygn. 41/115 (kontrola Departamentu Prod. Zwierz. Min. Rolnictwa w zakresie realizacji programu intensyfikacji chowu bydła, 1967–70). Zespół: Najwyższa Izba Kontroli w Warszawie, Archiwum Akt Nowych.

⁴⁹ Kurowski, *Badania aktualnego stanu i perspektyw rozwoju przemysłowych ferm*, 5.

⁵⁰ Kurowski, *Badania aktualnego stanu i perspektyw rozwoju przemysłowych ferm*, 5.

⁵¹ Kurowski, *Badania aktualnego stanu i perspektyw rozwoju przemysłowych ferm*, 7.

⁵² Domański, *Założenia i organizacja procesów produkcyjnych*, 28.

⁵³ Augustyn Woś, *Rozwój i postęp w rolnictwie polskim* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1987), 94.

⁵⁴ Mieczysław Cena, „Zoohigieniczne aspekty etologii zwierząt gospodarskich”, *Przegląd Hodowlany*, nr 9 (1971): 22.

⁵⁵ Cena, „Zoohigieniczne aspekty etologii zwierząt gospodarskich”, 22.

zaburzenia psychiczne, które wymagają leczenia i profilaktyki. Wymienia się takie schorzenia, jak: „neurozy i psychozy, wady temperamentu i charakteru, nerwowość, psychiczne opory i nałogi”⁵⁶. „Stressy” zwierząt, nadmiernie stłoczonych i pozbawionych możliwości realizowania swoich naturalnych potrzeb, rozpoznano zatem w dyskursie zootechnicznym dosyć szybko. Traktowane były jako zjawisko negatywne, przede wszystkim jednak dlatego, że mogły niekorzystnie wpłynąć na jakość produkcji. Chore i zestresowane zwierzę nie odznaczało się wystarczającą produktywnością, nie wspominając o tych osobnikach, które nie przeżyły starcia z warunkami w fabryce zwierząt – jako „odpady” nie mogły przynieść zysku.

Za szczególnie wartościowe poznawczo i znamienne dla ówczesnego dyskursu hodowlanego należy uznać dwa fragmenty publikacji zootechnicznych pochodzące odpowiednio z 1976 i 1985 roku. Pierwszy z nich to wywiad z prof. Jerzym Mazurczakiem, dyrektorem Instytutu Fizjologii Zwierząt SGGW, opublikowany w „Przełądzie Hodowlanym”. Redaktor stawia wprost pytanie:

Człowiek coraz bardziej izoluje zwierzęta od naturalnych warunków środowiska. Zabieramy im powoli wszystko – naturalne pożywienie, naturalny rozród, naturalne oświetlenie [...]. Jak zwierzęta adaptują się do nowych warunków bytowania charakterystycznych dla przemysłowych metod produkcji?⁵⁷

Mazurczak odpowiada:

Oglądając taką drobiarską farmę ze stłoczonymi w setkach klatek kurami, można by powiedzieć: tragedia. Ale mimo tego [...] ich organizm działa sprawnie, zużycie pasz jest dobre, przyrosty czy nieśność prawidłowe, pod warunkiem że technologia chowu jest prawidłowa. [...] Inna sytuacja u ssaaków: tu „coś nie gra”⁵⁸.

Rozważając, co „nie gra” w masowej produkcji bydła i świń i dlaczego nie dostosowują się one do ekstremalnych warunków równie dobrze jak drób, profesor SGGW dzieli się następującą refleksją: „Człowiek przez rozwiązania technologiczne tworzy pewne progi trudności dla organizmu zwierzęcego, który pewne progi pokonuje i adaptuje się, ale już przy zbyt dużym utrudnieniu się załamuje”⁵⁹. Innymi słowy: możemy tak dalece przesuwac granice dobrostanu hodowanych osobników (tworzyć „pewne progi trudności”), jak dalece są one w stanie się „zadaptować” – czyli nie umrzeć z wyczerpania („załamać się”). Dopiero śmierć lub

⁵⁶ Cena, „Zoohigieniczne aspekty etologii zwierząt gospodarskich”, 24.

⁵⁷ „Przyjeliśmy nowoczesną formę, ale nie wypełniliśmy jej nowoczesną treścią – rozmowa z prof. Jerzym Mazurczakiem”, *Przełąd Hodowlany*, nr 2 (1976): 2.

⁵⁸ „Przyjeliśmy nowoczesną formę, ale nie wypełniliśmy jej nowoczesną treścią”, 2.

⁵⁹ „Przyjeliśmy nowoczesną formę, ale nie wypełniliśmy jej nowoczesną treścią”, 4.

wyraźny spadek produkcji wycieńczonego zwierzęcia wydaje się dowodem na to, że w hodowli „coś nie gra”.

Z kolei cytowana już Jadwiga Seremak-Bulge, patrząc z perspektywy dekady na rozwój chowu przemysłowego lat 70., wśród negatywnych aspektów tego zjawiska wymienia „zagrożenie samopoczucia zwierząt” w efekcie daleko idącej ingerencji człowieka w ich fizjologię i nienaturalnych warunków bytowania. Zarazem jednak podkreśla, że niebezpieczeństwa te

są skutecznie niwelowane przez mechanizmy regulacyjne stosowane przez naturę, które szybko dają o sobie znać, jeśli tylko potrzeby zwierząt są ignorowane. Tylko bowiem w optymalnych warunkach zwierzęta mogą dać maksymalną produkcję. Każdy zaś moment niespełnienia oczekiwań zwierząt [...] manifestuje się natychmiast obniżeniem zdolności reprodukcyjnych, zmniejszeniem produkcji itp. Oznacza to jednoznacznie [!] obniżenie przychodów producentów [...]. Mechanizm ten bardzo skutecznie zabezpiecza „interesy” zwierząt⁶⁰.

Autorka wyraża powielane także we współczesnym dyskursie zootechnicznym przekonanie, że jeśli zwierzęta cechują się produktywnością – a więc, mówiąc wprost, wykazują zachowania i czynności życiowe charakterystyczne dla swojego gatunku – to warunki dobrostanu zostały zachowane. Według tak skonstruowanej narracji właściwa opieka nad zwierzętami sytuuje się w wąskiej przestrzeni między nieopłacalnością z jednej strony, z drugiej zaś – fizycznym wycieńczeniem zwierzęcia, czego rezultat stanowi zmniejszenie jego wydajności, a w skrajnym wypadku – śmierć. Natura jest mądra, sugeruje Seremak-Bulge, i nie pozwoliłaby na „ignorowanie potrzeb zwierząt”. Produktywność i dobrostan nie stoją tu w sprzeczności ze sobą, ale są dwoma obliczami dobrej praktyki w hodowli. Jej przeciwieństwo – jak można się domyślić – to zła opieka nad zwierzętami, manifestująca się „obniżeniem przychodów” lekkomyślnego rolnika.

Czytane z dzisiejszej perspektywy, przytoczone fragmenty zdają się świadczyć o całkowitym wyparciu wrażliwości na cierpienie czujących istot poddawanych okrutnym metodom chowu. Niemniej trzeba mieć na względzie, że wypowiedzi te należą do najwcześniejszych, w których rozpoznano patologiczne warunki utrzymania zwierząt gospodarskich w uprzemysłowionej produkcji i skonfrontowano się z następstwami owej sytuacji. Pojawiają się tu odniesienia do samopoczucia osobników, ich oczekiwań i ignorowania ich potrzeb, a także pierwszy znany mi przykład zastosowania na gruncie polskim pojęcia interesów zwierząt (aczkolwiek użytego w cudzołowie). Krytykując „błędy i wypaczenia” chowu przemysłowego, choć jednocześnie usprawiedliwiając jego istnienie na poziomie systemowym, autorzy analizowanych

⁶⁰ Seremak-Bulge, *Przyczyny i skutki uprzemysłowienia produkcji zwierzęcej w Polsce*, 95.

tekstów podejmują nowe wtedy zagadnienie skrajnego uprzedmiotawiania zwierząt pozaludzkich. Próbuje również znaleźć adekwatny język do opisu relacji międzygatunkowych – język zakorzeniony w zindustrializowanej nowoczesności, budzącej entuzjazm i nadzieję, lecz zarazem konfundującej swoją dziwnością; nowoczesności, w której więzi między człowiekiem a przyrodą zostają zerwane, a „zdychająca” Krasula staje się „wybrakowaną jałowizną”.

Uważam, że w cytowanych fragmentach mamy do czynienia z włączeniem zwierząt w dyskurs protokapitalistyczny, czy wręcz kapitalistyczny *sensu stricto*. Nawiązuję tu do pojęcia *state capitalism*, który na grunt *animal studies* wprowadził Thomas Fleischman w celu opisania chowu świń w NRD⁶¹. Badacz stawia tezę, że – wbrew mitowi o nieprzepuszczalności „żelaznej kurtyny” – produkcja zwierzęca w kraju socjalistycznym podlegała takim samym globalnym przepływom kapitału jak ta z krajów Zachodu, socjalizm zaś był *de facto* formą „kapitalizmu państwowego”, a więc taką odmianą kapitalizmu, w której to państwo jest właścicielem środków produkcji. Niniejsza analiza może skłaniać do wysunięcia hipotezy, że podobny mechanizm istniał w PRL.

W omawianym okresie doszło zatem do pęknięcia wyobrażeń na temat zwierząt gospodarskich, które dotychczas były eksploatowanym, ale zindywidualizowanym Innym. W dekadach po wojnie nastąpiło symultaniczne przejście w dwóch kierunkach: skrajnego utowarowienia tych istot, co ujawniało się w praktykach chowu masowego, oraz stopniowego rozpoznawania w nich podmiotów mających życie wewnętrzne – „samopoczucie”, interesy, stresy i traumy. To drugie zjawisko wydaje się wyraźnie uwarunkowane pierwszym – doprowadzenie zwierząt na skraj wyczerpania fizycznego i psychicznego w warunkach chowu przemysłowego skutkowało szeregiem patologii, chorób i masową śmiercią. Łączący się z tym potencjalny spadek produkcji zmuszał nadzorców, weterynarzy i zootechników do wzięcia pod uwagę dobrostanu zwierząt przynajmniej w takim zakresie, aby nie ponoszono znacznych strat.

Wnioski

Z przedstawionego badania można wysnuć następujące wnioski. Po pierwsze, dobrostan zwierząt w gospodarstwach państwowych w PRL pozostawiał wiele do życzenia. Uchybień w tej dziedzinie zazwyczaj jednak nie traktowano w kategoriach moralnych, ale ekonomicznych, chociaż niektóre fragmenty cytowanych dokumen-

⁶¹ Thomas Fleischman, *Communist Pigs: An Animal History of East Germany's Rise and Fall* (Seattle: University of Washington Press, 2020), 14.

tów („ktoś się nad nią zlituje, nie mogąc słuchać ryków zgłodniałych zwierząt”, „ryczącego z głodu bydła”) mogą znamionować sprzeciw wykraczający poza myślenie czysto merkantylne. Eksploatacja zwierząt pozaludzkich była uznawana za coś naturalnego i słusznego, pod warunkiem że przybierała charakter „właściwej” opieki – dobrych warunków lokalowych, pełnowartościowego odżywiania, ruchu na świeżym powietrzu. Wszakże powszechność doniesień o naruszaniu zasad dobrej praktyki hodowlanej pozwala przypuszczać, że stanowiło ono raczej normę niż wyjątek.

Po drugie, rozumienie dobrych praktyk w chowie zwierząt gospodarskich wyraźnie ewoluowało między początkowymi a końcowymi dekadami PRL. W latach 40. i 50. dyskurs hodowlany był jeszcze mocno zanurzony w tradycyjnym, ludowym myśleniu o relacjach ludzi z hodowanymi przez nich zwierzętami. Można odnieść wrażenie, że tuż po utworzeniu Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych, mimo zwiększenia skali produkcji, zwierzęta nadal traktowano z pewną dozą indywidualizmu, o czym świadczy nadawanie im imion. W kolejnych dekadach sposób ukazywania zwierząt pozaludzkich i praktyk wobec nich w coraz większym stopniu włączał się w odcieleśniony dyskurs ekonomiczny. Proces ten zdecydowanie wzmogło wprowadzenie systemów przemysłowych do hodowli, zwierzęta bowiem stawały się w nich – dosłownie – produktem.

W analizowanej epoce mamy zatem do czynienia z dwiema cezurami warunkującymi zerwanie mentalnego i fizycznego kontaktu między człowiekiem a zwierzęciem. Pierwsza to powstanie dużych gospodarstw państwowych i spółdzielczych, gdzie zwierzęta były hodowane na znacznie większą skalę niż w tradycyjnej gospodarce chłopskiej. Wolno przypuszczać, że osoby odpowiedzialne za opiekę nad nimi często nie miały poczucia pracy „na swoim”, co mogło się przełożyć na osłabienie bliskiej relacji ze zwierzętami. Druga cezura to lata 70. i wdrożenie przemysłowych metod chowu. Zarówno zwierzęta, jak i pracownicy „fabryk mięsa” zostali wówczas jeszcze bardziej wyalienowani z całego procesu produkcji – zaczęli odgrywać rolę trybików w gigantycznej maszynie⁶². Owe dwie cezury skutkowały przesunięciem dyskursywnym: już nie indywidualne byty, ale „jednostki produkcyjne”, wplątane już nie w trudną, lecz poniekąd osobistą relację z człowiekiem, ale w relację z wszechogarniającym systemem fabrycznym, w którym nawet pasze zadaje maszyna, a człowiek pojawia się najwyżej jako sporadyczny anonimowy nadzorca.

Nowy język opisu zwierząt gospodarskich, jaki wyłonił się po upowszechnieniu metod przemysłowych, jest więc językiem, w którym zwierzęta przestają być pojedynczymi istotami wchodzącymi w stosunki z człowiekiem – stają się masą wchodzącą w stosunki z maszyną. Nawet gdy dyskurs hodowlany zaczyna rozpo-

⁶² Seremak-Bulge pisze o dehumanizacji pracy rolnika w hodowli przemysłowej, jego zredukowaniu do roli mechanizmu, podobny proces w odniesieniu do zwierząt zostaje jednak przez autorkę pominięty. Seremak-Bulge, *Przyczyny i skutki uprzemysłowienia produkcji zwierzęcej w Polsce*, 93–94.

znawać „stressy” jednostek, są to jednostki skonfrontowane z powodującym patologię systemem chowu przemysłowego, nie zaś z człowiekiem. Proces odejścia od zindywidualizowanych chłopskich relacji z „inventarzem” w stronę zdepersonalizowanych praktyk chowu masowego niekoniecznie pokrywa się zatem z przejściem w stronę gospodarki kapitalistycznej – jego początki tkwią znacznie wcześniej. Już socjalistyczne mechanizmy zarządzania produkcją zwierzęcą ukształtowały praktyki materialno-dyskursywne, które – mimo transformacji ustrojowej – stanowią podstawę powszechnego myślenia o tym, kim (a w zasadzie „czym”) są zwierzęta hodowlane także dzisiaj.

Bibliografia

- Baratay, Éric. *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*. Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku, 2014.
- Cena, Mieczysław. „Zoohigieniczne aspekty etologii zwierząt gospodarskich”. *Przegląd Hodowlany*, nr 9 (1971): 22–25.
- Domańska, Ewa. „Historia ratownicza”. *Teksty Drugie*, nr 5 (2014): 12–26.
- Domańska, Ewa. „Historia zwierząt”. *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*, nr 3/4 (2016): 322–331.
- Domański, Andrzej. *Założenia i organizacja procesów produkcyjnych na fermie przemysłowego tuczu trzody chlewnej typu Schmidt-Ankum na przykładzie PGR Graniczna*. Praca magisterska. Warszawa: Instytut Ekonomiki i Organizacji Produkcji Zwierzęcej, 1976.
- Dzun, Włodzimierz. *PGR w rolnictwie polskim w latach 1944–1990*. Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, 1991.
- Fleischman, Thomas. *Communist Pigs: An Animal History of East Germany's Rise and Fall*. Seattle: University of Washington Press, 2020.
- Fudge, Erica. „A Left-Handed Blow: Writing the History of Animals”. In *Representing Animals: Theories of Contemporary Culture*, ed. by Nigel Rothfels, 3–18. Bloomington: Indiana University Press, 2002.
- Głowacka, Janina. *Monografia chlewni zarodowych w Państwowym Ośrodku Hodowli Zarodowej w Dobrzyniewie, powiat Wyrzysk*. Praca dyplomowa. Warszawa: Zespół Hodowli Trzody Chlewnej, Akademia Rolnicza w Warszawie, 1973.
- Gzyra, Dariusz. *Dziękuję za świńskie oczy. Jak krzywdzimy zwierzęta*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2018.
- Jarosz, Dariusz. „Mięso”. *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 17 (2019): 313–330.
- Jarosz, Dariusz. „Obrazy okrucieństwa. Wstęp do badań nad traktowaniem bydła i trzody chlewnej w Polsce Ludowej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.”. *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, t. 80 (2019): 369–384.

- Jeske, Włodzimierz. „Kierunki technologii i mechanizacji w dużych pomieszczeniach inwentarskich”. *Przegląd Hodowlany*, nr 17 (1970): 4–5.
- Joy, Melanie. *Why We Love Dogs, Eat Pigs, and Wear Cows: An Introduction to Carnism*. San Francisco: Conari Press, 2009.
- Kurowski, Włodzimierz. *Badania aktualnego stanu i perspektyw rozwoju przemysłowych ferm opasu młodego bydła rzeźnego podległych CZPPGR*. Praca magisterska. Warszawa: Instytut Hodowli i Technologii Produkcji Zwierzęcej, Akademia Rolnicza w Warszawie, 1977.
- „Przyjęliśmy nowoczesną formę, ale nie wypełniliśmy jej nowoczesną treścią – rozmowa z prof. Jerzym Mazurczakiem”. *Przegląd Hodowlany*, nr 2 (1976): 2–5.
- Seremak-Bulge, Jadwiga. *Przyczyny i skutki uprzemysłowienia produkcji zwierzęcej w Polsce*. Warszawa: Instytut Ekonomiki Rolnej i Gospodarki Żywnościowej, 1985.
- Ważbiński, Apolinary. „Zdrowotność zwierząt w budynkach nowych typów”. *Przegląd Hodowlany*, nr 4 (1969): 20–21.
- Wiśniewska, Janina. *Usprawnienie procesu produkcyjnego w rzeźni kurcząt Warszawskich Zakładów Drobiarskich przez jej modernizację i poprawę organizacji pracy*. Praca magisterska. Warszawa: Instytut Ekonomiki i Organizacji Gospodarstw Rolnych, 1974.
- Woś, Augustyn. *Rozwój i postęp w rolnictwie polskim*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1987.

Gabriela Jarzębowska – doktor nauk humanistycznych, badaczka zajmująca się antropozoologią i humanistyką środowiskową. Laureatka konkursu Preludium 14 Narodowego Centrum Nauki (2018), stypendystka Komisji Fulbrighta na Wesleyan University (2018–2019), *short time visiting scholar* na Uniwersytecie w Linköping i na Uniwersytecie Kalifornijskim w Santa Cruz. Członkini European Association for Critical Animal Studies (EACAS) oraz autorka wielu tekstów naukowych, publikowanych m.in. w „Journal for Critical Animal Studies”, „Society & Animals”, „Tekstach Drugich” i „Praktyce Teoretycznej”. Wygłaszała wykłady gościnne m.in. na Uniwersytecie Stanforda, Wesleyan University i w Rachel Carson Centre. Jej doktorat *Czysta gatunkowa. Tępienie szczurów jako praktyka kulturowa* otrzymał nagrodę główną w IX edycji Konkursu im. Inki Brodzkiej-Wald na pracę doktorską z dziedziny humanistyki dotyczącą współczesności. E-mail: gabriela.jarzebowska@al.uw.edu.pl.

Gabriela Jarzębowska – PhD in humanities, researcher concerned with anthropozoology and environmental humanities. Winner of the Preludium 14 grant competition of the National Science Centre (2018); holder of Fulbright scholarship at Wesleyan University (2018–2019); short time visiting scholar at Linköping University and the University of California in Santa Cruz; member of the European Association for Critical Animal Studies (EACAS) and author of many scientific texts published, among other journals, in *Journal for Critical Animal Studies*, *Society & Animals*, *Teksty Drugie* and *Praktyka Teoretyczna*. She has given

Gabriela Jarzębowska

guest lectures at Stanford University, Wesleyan University, and the Rachel Carson Centre. Her PhD thesis, *Czystka gatunkowa. Tępienie szczurów jako praktyka kulturowa* [*Species Cleansing. Extermination of Rats as a Cultural Practice*], won the main prize in the ninth edition of the Inka Brodzka-Wald Competition for a doctoral dissertation in the field of humanities dealing with contemporary issues. E-mail: gabriela.jarzebowska@al.uw.edu.pl.